

Ewa Karwan-Jastrzębska

Miś Fantazy

ilustrowała
Joanna Sedlaczek

FRAGMENT



O tym, jak Miś Fantazy poszukiwał Kryształu Wiecznego Światła



Pewnego dnia Miś Fantazy wylegiwał się pod rozłożystym drzewem i rozmyślał o dziwności świata, o tym, jaka piękna jest jego wyspa, jej północny kraniec z Górą Kryształu, południowe laguny ze złotym piaskiem i zimny błękit wód wschodniego wybrzeża. Nie wyobrażał sobie innego miejsca na świecie, gdzie czułby się tak szczęśliwy jak tutaj, pośród morza kołyszących się sennie traw.



O tym, jak Miś Fantazy poszukiwał...

Gdy patrzyło się na wyspę z lotu ptaka, zdawała się falować na wodzie niczym barwny dywan utkany z zielonych i błękitnych nici.

– Kraina Wiecznego Słońca, moja szczęśliwa kraina – wymruczał pod nosem Fantazy i przewrócił się na drugi bok, aby spojrzeć w stronę północnej ściany lasu.

I wtedy ujrzał wznoszący się ponad koronami drzew tuman kurzu, który z wielkim szumem pędził w stronę Słonecznej Polany.

– Co to może być? – zdziwił się niebieski Miś.

Wpatrywał się z zachwytem w nadciągającą chmurę, szarą i gęstą, ale uczucie to przerodziło się w niepokój, gdy spostrzegł, że wszystko, co mijała na swej drodze, pozostawiała pokryte dziwnym kurzem mroku.

– Mhm! Wcale mi się to nie podoba... – szepnął Miś, chowając się za pniem starego drzewa.

Wiatr targał gałęziami, a słońce świeciło coraz słabiej i słabiej, aż wreszcie zniknęło z mapy ciemniejącego nieba. I wtedy zapadł zmrok, a wraz z nim przyszła cisza.

– Hej, jest tu ktoś?! – zawołał przestraszony Fantazy.

Odpowiedział mu tylko szelest liści, które opadały miękko pod jego łapami.

Gdy przyjrzał się dokładniej liściom, odkrył, że i one stały się szare. Podobnie jak cały las, trawy i niebo. Tylko on sam nadal był błękitny. Dotknął delikatnie liścia dębu, a ten rozsypał mu się w łapach.

Niebo powoli ciemniało, aż wreszcie nadeszła noc. Nie była to jednak zwyczajna noc. Zwyczajne noce spędzał Fantazy na leśnej polanie, śniąc piękne sny. To była noc w środku dnia, taka noc, która zapada nagle i nie wiadomo, czego się po niej spodziewać.



O tym, jak Miś Fantazy poszukiwał...

Miś wiedział, że nie jest łatwe poruszanie się w ciemnościach, gdy nic nie widać, a z ziemi wystają korzenie. Mimo to pokonał lęk i wyruszył w stronę morza, aby dotrzeć do serca wyspy – Kryształu Wiecznego Światła.

Szedł, brodząc po kostki w wilgotnym mchu, i zapadał się w nim jak we śnie. Przedzierał się przez mroczny las i powtarzał sobie:

– Nigdy nie będę bał się ciemności. Nigdy, przenigdy!

Drzewa, które mijał, milczały, a cisza spowijająca wszystko chłoneła każdy dźwięk. Miś Fantazy zaczął wątpić, czy świat, w którym się znalazł, istnieje naprawdę. A jeśli to wszystko jest złudzeniem?

Lecz gdy tak szedł, krok za krokiem, postanowił odrzucić tę myśl, bo nie mógł jej udźwignąć. Był przecież tylko małym niebieskim misiem.

– Muszę dojść do morza, do Groty Kryształu Wiecznego Światła. Gdybym miał znaleźć odpowiedź na pytanie, co się stało, to tylko tam... – mruczał pod nosem Fantazy, aby dodać sobie otuchy i pokonać ciszę, a echo niosło jego słowa w czarną gęstwinę tak obcego teraz lasu.

– Nareszcie – szepnął Miś, czując słony zapach morza.

Nie usłyszał jednak plusku fal. Sierść zjeżyła mu się na grzbiecie, gdy pojął, co oznacza ta złowroga cisza. Morze znieruchomiało. Fantazy zatrzymał się, niczego przed sobą nie widząc, maleńki wobec ogromu otaczającej go przestrzeni.

Nagle pojął, że jakaś nieznana siła odebrała życie i morzu, i drzewom, i niebu, i całemu światu. Zanurzył łapy w lodowatym piasku i potknął się o burzę stojącą tu od wieków starej łodzi. I właśnie wtedy, gdy poczuł szorstkość jej drewna, Miś uświadomił sobie, jak bardzo jest mały wobec ogromu pustki. Przytulił się do ciemnych desek burty



O tym, jak Miś Fantazy poszukiwał...

i zapłakał. Po chwili wsunął się do wnętrza łupiny i zapadł w sen.

Śniąc, biegał po złotej plaży i gonił ptaki przelotne. Śmiał się głośno, wdrapując się na drzewa, aby z ich wierzchołków ujrzyć wstęgi rzek i falujące w słońcu trawy. Potem fruwał nad obłokami, dotykał nieba, błękitnego jak on sam. To znów wędrował ścieżką, prosto na wysoką górę, wspinając się do znajdującej się wysoko pod chmurami Groty Kryształu. Kiedy jednak dotarł na sam szczyt, kamienne wgłębienie, w którym powinien spoczywać Kryształ Wiecznego Światła, było puste. Kryształ zniknął, a Fantazy się obudził.

Zdumiały go cisza i zapach morza.

„Jak to dobrze, że morze pachnie” – pomyślał.

Nic się nie zmieniło. Niebo było gładkie, jakby ktoś jednym nieuważnym ruchem strącił z niego wszystkie gwiazdy i planety.

Powracały do Misia senne wspomnienia dni, kiedy nad światem rozpościerał się błękit, a obłoki przecinały tę gładkość, tworząc podniebne pejzaże. Ale i one, gdy na dobre się obudził, zniknęły, zabierając ze sobą wszystkie barwy Krainy Wiecznego Słońca.

– Muszę dotrzeć do Groty. A jeśli to prawda, że Kryształ zniknął? – powiedział półgłosem Miś, i były to pierwsze słowa, które wypowiedział po przebudzeniu.

Otrząsnął się z resztek snu i wyruszył w drogę.

Szedł brzegiem, zanurzając łapki w chłodnej wodzie, a nieruchomy i milczący Ocean Marzeń przypominał uśpionego olbrzyma, który w każdej chwili może się ocknąć i wpaść w straszliwy gniew.

Nie wiedział już, jak długo przemierza puste przestrzenie. Wszystko przecież wyglądało tak samo. Wreszcie po omacku trafił łapkami na coś twardego. Były to ostre kamienie.



O tym, jak Miś Fantazy poszukiwał...

Teraz droga pięła się stromo, prowadząc do Groty Kryształu Wiecznego Światła.

– Może nadal śnię, może zaraz się obudzę – wymruczał pod nosem Miś Fantazy.

Jednak to, co czuł, idąc – ostre kamienie i piasek, potem gładkość kamiennych stopni – przekonywało go, że jest inaczej.

I tak dotarł do celu swojej wędrówki.

Grota Kryształu Wiecznego Światła jaśniała blaskiem! Miś zmrużył oczy, przyglądając się w zdumieniu jej kryształowym ścianom.

– Ta ciemność nie dotarła więc do Groty – ucieszył się i po raz pierwszy od wielu, wielu godzin uśmiech stał z jego twarzy tak bardzo zżyty z nią smutek.

Kryształy dzwoniły cichutko, jakby chciały coś powiedzieć, przywołać do siebie Misia, zdradzić mu jakąś tajemnicę.

Gdy usłyszał ich dźwięk, obejrzał się i wtedy spostrzegł, że choć Grotę rozświetlały małe kryształki, Kryształ Wiecznego Światła zniknął z kamiennej kołyski. I Miś wiedział już, że stało się coś najgorszego, bo sprawdził się jego sen. Ktoś skradł serce wyspy. A co będzie, jeśli Kryształ nigdy już nie powróci i zapanuje niekończąca się noc? Bez niego nie wszędzie słońce, był na wyspie źródłem wszelkich narodzin. Fantazy bał się nawet pomyśleć o tym, że wtedy świat na zawsze pograżyłby się w ciemnościach.

„Jak to się mogło stać... przecież Kryształ był tu od zawsze”. – Miś posmutniał i zbliżył się do kryształowej ściany, aby się do niej przytulić.

Miał nadzieję, że coś poczuje, uchwyci jakiś ślad wspomnienia, ujrzy, co tu się naprawdę wydarzyło. Wiedział jednak, że kryształy są jedynie echem serca wyspy. Stał jeszcze





O tym, jak Miś Fantazy poszukiwał...

przez chwilę, wpatrując się w mroczną czeluść wyjścia, za którym była już tylko czarna noc.

„A jeśli świat skończył się właśnie dzisiaj?!” – Fantazy otworzył szeroko oczy, bo wizja kresu wszystkiego wydała mu się tak przerażająca, że zadrżał, obejmując się łapkami. Nie mógł jednak pozbyć się uczucia, że może być bliski prawdy, a wtedy próżny byłby trud odbytej w ciemnościach wędrówki.

Usiadł pod kryształową ścianą i zaczął na nowo o wszystkim rozmyślać.

– Może świat jest jednak większy niż moja wyspa i mogę mieć nadzieję, że nie cały zniknął w ciemnościach. I przecież tu siedzę – powiedział do siebie, powstrzymując łzy, które nieproszone zbierały się pod powiekami.

Oparł się wygodniej, chłonąc ciepło płynące z kryształów.

– Jestem tutaj i sam ze sobą rozmawiam, więc nie przestałem istnieć.

Echo powtarzało jego słowa i niosło je gdzieś daleko, poza granice opustoszałej Groty Kryształu i pogrążonego w mroku tak obcego teraz lasu.

Długo siedział Fantazy, zadumany nad tym, skąd wzięły się tuman kurzu i ciemność. To one sprawiły, że świat stracił kolory, a słońce zgasło. Nie wiedział, kto mógł zabrać Kryształ Wiecznego Światła. I wtedy zrozumiał, że są w życiu chwile, kiedy trzeba zebrać siły i zdobyć się na odwagę.

– Muszę to do końca wyjaśnić! – zawołał wreszcie. – Choć jestem tylko małym niebieskim Misiem, pójdę sam na kraniec wszystkiego, aby odzyskać Kryształ.

Ruszył do wyjścia Groty i gdy już je mijał, jeden z małych kryształków zsunął się ze ściany, spadając prosto do łapki Misia. Fantazy pochylił się nad nim i ujrzał w jego lustrzanej powierzchni serce wyspy.





Ukryty w głębi odbicia kryształka bezcenny skarb wyspy leżał na błękitnej skale, tam, gdzie tkwił od niepamiętnych czasów. A potem w głębi jaskini pojawiła się ciemna postać, ktoś otulony długim miękkim płaszczem. Miś nie widział twarzy nieznajomego, bezsilny obserwował, jak zabiera on Kryształ i wycofuje się w stronę wyjścia.

Fantazy poczuł przeszywający go dreszcz.

– Kim był ten ktoś? – wyszeptał, wpatrując się w kryształek. – A więc Kryształ Wiecznego Światła podstępnie został

O tym, jak Miś Fantazy poszukiwał...

porwany... Dziękuję ci, przyjacielu, za podzielenie się swoim wspomnieniem...

Kryształek mocno wtulił się w jego futerko.

– Nie będę już sam – ucieszył się Fantazy i wyszedł z Groty prosto w ciemność nocy.

Szybko pokonał schody i po chwili zsuwał się już ze zbocza po zimnym wilgotnym piasku.

Droga powrotna okazała się znacznie łatwiejsza. Kryształek oświeślał brzeg morza, które wyglądało równie groźnie jak wcześniej. Nieruchome i milczące, zdawało się znów na coś czekać, ale wędrujący Miś tłumiał ogarniający go lęk, wiedząc, że jeśli raz mu ulegnie, ciągle już będzie się bał i nigdy nie odnajdzie Kryształu Wiecznego Światła.

Gdy wreszcie dotarł do łodzi, postanowił ją zepchnąć na wodę.

„Jeżeli Kryształ byłby na wyspie, to gdzieś ujrzałbym światło – rozmyślał w duchu Fantazy. – Musi więc być daleko, poza jej granicami, a skoro tak jest, nie pozostaje mi nic innego, jak wyruszyć w podróż. Będę płynął prosto przed siebie” – postanowił i pociągnął z całej siły łódź, która ciężko zsunęła się do wody i rozkołysała na wszystkie strony, zanurzając dziób w czarnym morzu.

– Już czas – powiedział Fantazy i chwycił wiosła, aby oddalić się od brzegu.

Kryształek rozżarzył się silniejszym światłem. Morze było nieruchome i gęste jak olej, a nieskończoną czerń nocy rozświetlało jedynie wewnętrzne pulsowanie kryształka.

Tak rozpoczęła się wędrówka niebieskiego Misia w nieznane.

– Jakże to wszystko nieprawdziwe! – dziwił się Fantazy. – Dobrze, że nie jestem sam. – Utkwił wzrok w ciemnej linii horyzontu i oddał się marzeniom o szczęśliwych dniach życia na wyspie.



O tym, jak Miś Fantazy poszukiwał...

Nie wiedział, jak długo trwa ta wyprawa. Ciemność, która rozciągała się przed nim w nieskończoność, otulała go czernią i Miś, oparty plecami o burtę, odłożył wiosła, aby przez chwilę odpocząć. Łódź kołysała się miarowo i ruch ten sprawił, że powieki Fantazego stały się ciężkie. Unosił je z coraz większym trudem, aż wreszcie usnął.

Płynął tak coraz dalej i dalej, a ciemności rozpraszało światło kryształka czuwającego nad jego snem.

Po kilku godzinach Fantazego obudził promień światła odbijający się w ciemnym lustrze wody.

– Jak to się dzieje, że łódź sama porusza się na wodzie?
– Zdziwiony Miś przeciągnął się z trudem, bo zdrętwiały mu łapki, gdy tak leżał, pograżony we śnie na dnie łupiny.

– Sprzyja ci wiatr... – Misiowi wydało się, że usłyszał jakiś szept, a może było to tylko skrzypienie starych desek...

Fantazy przetarł oczy i przytulił mocniej do serca kryształek. Potem sięgnął po wiosła i zanurzył je w atramentowej toni oceanu. Łódź pomknęła jak strzała. Miś wytężał wzrok, starając się przeniknąć ciemności. Naraz na horyzoncie ukazał się ciemny kształt nieznanej mu skały. I wtedy z oddali dobiegło go wołanie niesione przez północny wiatr.

Miś podpłynął więc bliżej, aby lepiej zrozumieć wypowiedziane słowa.

– Żuczku! Żuczku Wesołku! – nawoływał ktoś, czyj cień kładł się na wodzie.

– Kim jesteś? – krzyknął Miś Fantazy.

– Kim jesteś? – odpowiedziały fale.

I wówczas Fantazy ujrzał go na wysokiej skale. Stał wyprostowany, w granatowym płaszczu połyskującym w ciemnościach, a jego twarz ukryta była w kapturze. Miś zgadywał, że nieznajomy wpatruje się w bezkres oceanu.



O tym, jak Miś Fantazy poszukiwał...

– Jestem Prospero, czarodziej ze Skály Wspomnień. Stąd pochodzę i tu mieszkam – odpowiedział, kierując spojrzenie na małego podróżnika.

Miś przyjrzał się skale, która pięła się stromo, prawie dotykając nieba. Gdzieś tam, na samym wierzchołku, majaczyła jaskinia, do której dostać się można było, wędrując po wielkich głazach.

– A ja mam na imię Fantazy – przedstawił się i spytał: – Nie czujesz się tutaj samotny?

– Ależ skąd, mam przyjaciela, Żuczka Wesółka. Czasem mnie odwiedza. Wołałem go właśnie, bo znów gdzieś pofrunął. – Czarodziej uśmiechnął się do Misia. – Gdy jestem sam, nigdy się nie nudzę. Wspominam przeszłość swoją i innych – dodał.

– Ja też często to robię... – Miś pokiwał ze zrozumieniem głową. – Ale marzy mi się, aby kiedyś choć na chwilę pobyc w świecie, który właśnie wspominam.

– Czasem bywam w przeszłości, ale tak to jest, gdy mieszka się na Skale Wspomnień – odparł Prospero.

– Czyli wszystko pamiętasz? Jak ci się to udaje? – spytał Miś.

– Trudno wyjaśnić wędrowkę w czasie. Potrafię wyczarowywać wielkich bohaterów, minione historie, zapomniane lasy i rzeki, nieistniejące już krajobrazy, miasta i opuszczone zamki. Dzięki wspomnieniom znów daję życie tym, którzy kochali, mieli swoje chwile radości, a przebywają teraz w Krainie Wspomnień.

– Czy ja także mógłbym wyczarować kogoś bliskiego?

– Ty, Misiu, posiadasz inny dar. Jest równie potężny. Kiedyś się o tym przekonasz. – Czarodziej spojrzał na Fantazego z powagą. – Ja zaś wędruję w przeszłość i zrobię teraz coś dla ciebie. Wiem, o czym w tej chwili marzysz... – dodał z uśmiechem, siadając na kamiennym stopniu.



Miś podniósł głowę zdziwiony i spojrzał prosto w oczy czarodziejowi ze Skały Wspomnień.

– Naprawdę wiesz? – spytał z niedowierzaniem w głosie.

– Oczywiście – odparł Prospero. – Wystarczy, że się obejrzysz i...

Miś zerknął z wahaniem za siebie i radośnie krzyknął. Łódź, którą tu przyплыnął, spowijał dym, a dziadek Fantazjusz z nieodłączną fajeczką siedział na burcie. Gdy zobaczył wnuka, zerwał się na równe nogi.

– Kochany dziaduniu! – krzyknął Miś i wtulił się w błękitną sierść Fantazjusza.

O tym, jak Miś Fantazy poszukiwał...

Dziadek z wdzięcznością spojrział na czarodzieja ze Skąły Wspomnień. To on sprawił, że czas przestał istnieć i wszystko stało się możliwe.

– Witaj! – zwrócił się do Prospera. – Tak miło cię znów zobaczyć.

– To wy się znacie? – zdziwił się Fantazy.

– On zna wszystkich – odpowiedział cicho Fantazjusz, uśmiechnął się do Misia i zaczął powoli znikać, aż w końcu rozpułnął się w powietrzu.

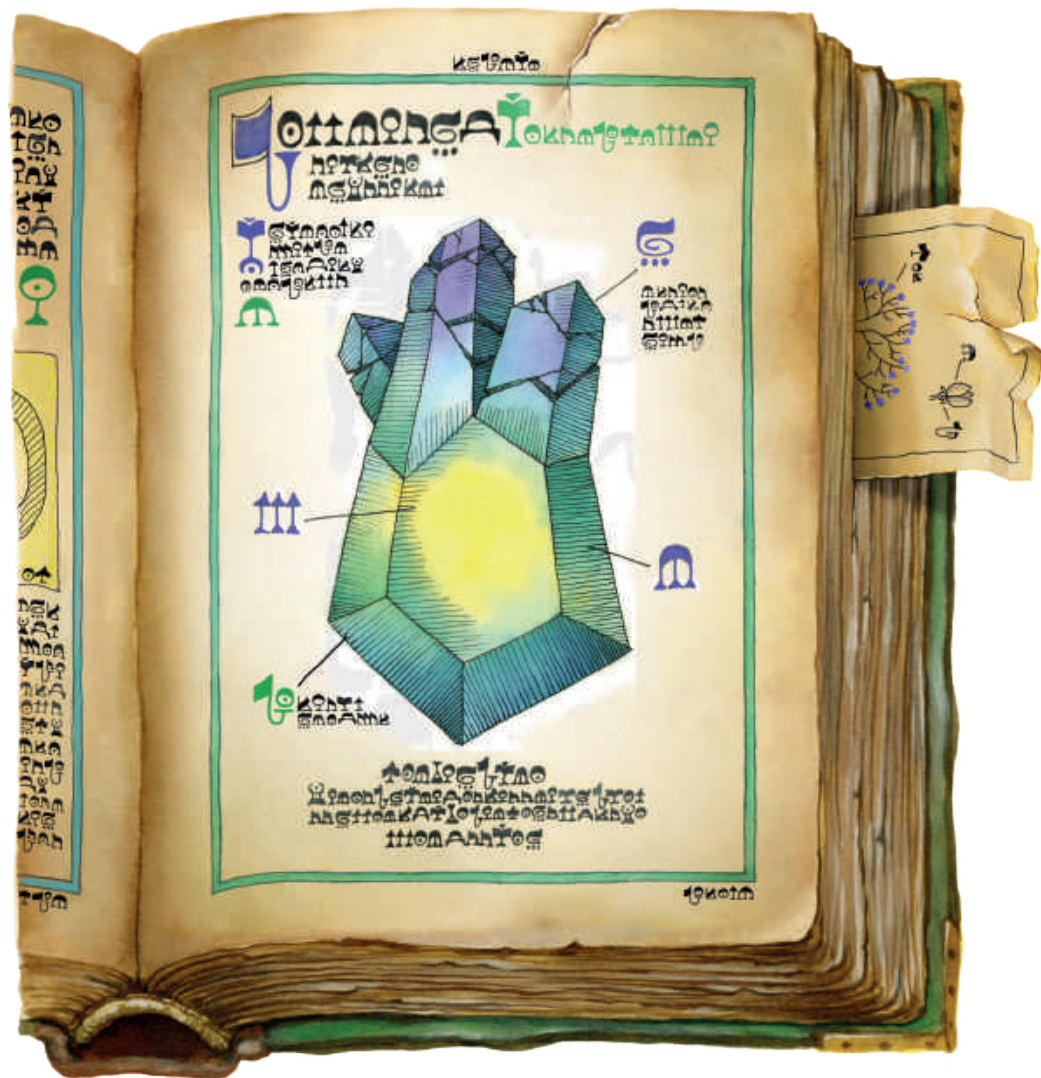
Zapadła cisza.

– Nie martw się – szepnął Prospero do posmutniałego Misia. – Jeszcze się spotkacie. Zobacz, otacza nas nieprzenikniona ciemność, ta sama, która pochłonęła twoją wyspę, a mimo to nie tracisz nadziei. To ona sprawia, że czynimy rzeczy niemożliwe. Opowiedz mi dokładnie o tym, co się wydarzyło – poprosił i usiadł na skalnym występie.

Fantazy podzielił się z czarodziejem swoją przygodą. Opowiadał o ciemności, zimnym piasku i samotnej wędrówce do Groty Kryształu Wiecznego Światła. Gdy opisywał postać, którą dostrzegł w lustrze kryształka, Prospero przerwał mu uniesieniem ręki. Gest ten sprawił, że rękaw jego obszernego płaszcza wydał się jak żagiel i łopotał przez chwilę na wietrze, który pojawił się nie wiadomo skąd, lecz zaraz ucichł. Miś patrzył jak zaczarowany.

– Wiem, kim on jest. – Czarodziej się zachmurzył.
– To władca Mrocznej Krainy pogrążonej w wiecznych ciemnościach. Legenda głosi, że kiedy już tam dotrzesz, nie odnajdziesz drogi powrotu. Czasem jednak to się udaje...

– I tam jest teraz Kryształ Wiecznego Światła? Co możemy zrobić, aby go odzyskać? – Miś Fantazy, choć się trochę bał, nie zamierzał oddać serca wyspy.



– Nikt bez powodu go nie odwiedza. – Czarodziej pochylił się nad łodzią i wskazał rysunek widoczny na jej dnie. – Widzisz, to mapa Mrocznej Krainy wyryta od niepamiętnych czasów na tej desce. Czy zastanawiałeś się kiedyś, co oznaczają te ścieżki? – Powiodł palcem po zatartych przez czas krętych liniach, ledwo widocznych na rysunku przedstawiającym poszarpane obrzeże wyspy.

O tym, jak Miś Fantazy poszukiwał...

– Nie zauważyłem wcześniej tej mapy – odparł zdumiony Fantazy.

– Ta łódź dryfowała przez wiele, wiele lat, aż wreszcie przybiła do Krainy Wiecznego Słońca. Na jej dnie zachowały się mapy wyrzeźbione ręką sternika. Pusta łódź... ona właśnie jest naszym przewodnikiem do Mrocznej Krainy. Nie martw się, wyspa znów stanie się słoneczna – powiedział Prospero.

– Odnajdziemy razem mój Kryształ? – spytał Miś z nadzieją w głosie.

– Myślałeś, że cię zostawię? – zdziwił się czarodziej. – Nigdy nie zostawiam przyjaciół w potrzebie.

Łódź niecierpliwie zakołysała się na falach, gdy Prospero zbliżył się do niej, wołając znów Żuczka Wesołka. Tym razem nie musiał długo czekać. Żuczek pojawił się wśród wielkich głazów i w podskokach pokonał strome zejście.

– Nie lubię chodzić. – Prychnął. – Wolę latać! – Uniósł się i trzepocąc skrzydełkami, okrążył głowę czarodzieja i przysiadł mu na ramieniu.

– Wiem, wiem, Wesołku – mruknął niecierpliwie czarodziej. – Musimy popłynąć tam, gdzie panuje wieczny mrok – oznajmił i wskazał błękitnego Misia. – Oto Fantazy z Krainy Wiecznego Słońca. Potrzebuje naszej pomocy.

Żuczek uklonił się nisko i sfrunął do łodzi, aby uścisnąć łapkę Fantazemu.

– Możesz na mnie liczyć – powiedział z powagą. – W tak ważnej sprawie przyda się każda para skrzydełek.

Czarodziej wszedł do łodzi i usadowił się za plecami Misia. W płaszczu miał wielką kieszeń, w której kryła się *Księga Minionych i Nadchodzących Wydarzeń*. Wyjął ją i otworzył na jednej ze stron. Wokół unosiły się złote drobinki kurzu. Na karcie widniał naszkicowany Kryształ Wiecznego Światła.

O tym, jak Miś Fantazy poszukiwał...

Prospero czytał przez chwilę, a potem uśmiechnął się lekko, jakby to, co ujrzał, znalazło odbicie w tym, co rozpoznał jako wspomnienie.

Miś wpatrywał się w czerń nocy. Nie usłyszał szelestu papieru. Myślał o swojej wyspie i o mroku, który niesie tak wiele smutku.

Łódź sunęła bezszelestnie, a woda rozstępowała się przed jej dziobem, tworząc ciemne wachlarze. Cisza panująca na morzu wydawała się złowieszcza, lecz nikt nie przerywał milczenia, bo wszystko zostało już powiedziane.

Podróżowali przez wiele godzin, a niebo nadal było czarne. Gwiazdy ukryły się w chmurach, jakby nie chciały widzieć pustych milczących przestrzeni.

Nie było nikogo. Nikt nie mógł im wskazać drogi. Prospero wiedział jednak, dokąd płynie, bo ten, kto mieszka na Skale Wspomnień i widzi miniony świat, zawsze jest w stanie odnaleźć miejsce, którego szuka.

– Płyniemy we właściwym kierunku – szepnął czarodziej i pokazał ład majaczący gdzieś w oddali. – Zaraz będziemy w Mrocznej Krainie.



Kraina Wiecznego Słońca leży pośród wód Oceanu Marzeń i każdy, kto tylko mocno tego zapagnie, może ją zawsze odwiedzić.

Miś Fantazy i jego przyjaciele mieszkają na wyspie, gdzie co noc trawy kołyszają ich do snu, szepcząc odwieczną historię słonecznej krainy. Lecz wystarczy wsłuchać się uważniej w głosy płynące znad Oceanu Marzeń, aby odkryć, że tuż obok kłębią się nieznane światy, wieją wichry i wznoszą się opuszczone zamki. Za horyzontem rozciąga się Mroczna Kraina, której władca pragnie Kryształ Wiecznego Światła. Nie jest łatwo sięgnąć po taki skarb. Historia ta rzuca cień na opowieść, ale czymże byłby świat bez cienia...

Miś Fantazy milczał, bo szczęście nie potrzebuje gadulstwa. Szczęście ma to do siebie, że rośnie w ciszy i dojrzewa, gdy nadchodzi jego czas.

Nie mogę się doczekać, gdy wieczorami będę mogła czytać ponadczasowe przygody Misia Fantazego mojemu synkowi. Opowieści z Krainy Wiecznego Słońca są napisane przepięknym językiem, mnóstwo w nich czułości i delikatności.

Katarzyna Berenika Miszczuk, pisarka

Kiedy moja córka usłyszała o Misiu Fantazym, zawołała: „Ale się pięknie nazywał!”. A potem nie mogła się oderwać od czytanej jej przeze mnie książki. Jest tu wszystko, czego w dobrej opowieści dla dzieci trzeba – magia, odwaga, przyjaźń, wierność i przygody, a całość delikatnie podszyta filozofią. I do tego piękne ilustracje. Dorośli w Fantazym co krok napotykają znajomych ze świata swojej literatury oraz dziwnie bliskie słowa znanych im myślicieli. Za parę lat dzieciaki równie entuzjastycznie będą odnajdywać przyjaciół z dzieciństwa w już dorosłym świecie. Fajna ta podróż i to przenikanie. Polecam.

Mikołaj Golachowski, pisarz

Fantazy jest odważny, szlachetny, ciekawski i ma bardzo dobre serce. Za to wszystko kochają go przyjaciele, których poznaje na swojej drodze. Wy też możecie go spotkać, dzięki niezwyklej opowieści z Krainy Wiecznego Słońca.

Barbara Gawryluk, pisarka

Miś Fantazy jest bohaterem, który doczekał się 13- odcinkowej serii filmów animowanych i gościł w blisko sześćdziesięciu telewizjach świata.

